Nr. 8. ŚRODA 12 STYCZNIA 1876 Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł.; kwartalnie 3 zł.; miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 23go grudnia r. z. najmiłościwiej zatwierdzić wybór hr. Bonawentury Bukowskiego na prezesa Rady powiatowej w Brzozowie.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Mikołaja Kandelkę rzeczywistym kierującym nauczycielem szkoły etatowej w Komarnie, Jana Leszczyńskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Niebylu, Józefa Jędrzejowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Markowie, Grzegorza Wrzecionę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Leszniowie, Antoniego Borowicza rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Niepołomicach, Grzegorza Strumińskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łanczynie, Adama Felińskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mogielnicy Nowej, Aleksandra Pietraszkiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Leżajsku, i Jana Bobrzeckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnej w Turzempolu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 12 stycznia.

Wszystko, co od kilku dni piszą dzienniki austryackie i węgierskie o widokach przerwanego rokowania pomiędzy przed- i zalitawskimi ministrami w sprawie handlowo-cłowej i kwestyi bankowej, jest czysto redakcyjną kombinacyą, której nawet nie streszczamy. Obie strony prowadzące rokowania zobowiązały się utrzymać w ścisłej dyskrecyi przebieg dotychczasowych konferencyj, a że zobowiązanie to ściśle dotrzymanem zostanie, nie podlega żadnej wątpliwości. Na dziennikarstwie już od dawna cięży zarzut, że w sprawach spornych pomiędzy Austryą a Węgrami postępowało zbyt namiętnie i tem zaostrzyło tylko sprzeczności istniejące. Rezultat osiągnięty na konferencyach budapeszteńskich byłby bardzo zagrożony, gdyby go kto uczynił dostępnym dla pierwszego lepszego reportera. Opinia publiczna nie może żalić się, że pozostawiono ją w niepewności. W Wiedniu i Budapeszcie dano jej autentyczną, choć ogólnikową informacyę, z której bynajmniej nie wynika, że porozumienie pomiędzy Austryą a Węgrami nie postąpiło znacznie naprzód wskutek ostatnich konferencyj ministeryalnych. Zresztą niezadługo wyjdą zapewne na jaw bliższe szczegóły przed forum poważniejszem i uprawnionem do bliższej informacyi. Mamy tu na myśli oba parlamenty, z których jeden węgierski już przed kilku dniami ukończył ferye a drugi austryacki, wczoraj właśnie odbył pierwsze posiedzenie. O zamierzonych interpelacyach w jednym i drugim parlamencie nie zawierały ostatnie dzienniki peWniejszych wiadomości. W sejmie węgierskim stronnictwo liberalne nie porozumiało się dotąd w tej mierze z ministrem-prezydentem, a bez jego wiedzy i zezwolenia nie wnosi ono nigdy interpelacyi w sprawach tak drażliwych. Skrajna opozycya działając zupełnie na własną rękę mogła już wnieść interpelacyę i przypuszczano nawet, że uczyni ona to z wszelką skwapliwością, ażeby narazić gabinet na kolizyę. Nie wiemy, dlaczego miałaby stąd wyniknąć kolizya dla gabinetu, któremu przecież nikt tego za złe wziąć nie może, jeżeliby dla dobra ważnej sprawy publicznej pozostawił ciekawość kilku interpelantów dłuższy czas niezaspokojoną.

Zachwianie stosunków przyjaźni pomiędzy księciem Bismarckiem a stronnictwem narodowo liberalnem parlamentu niemieckiego wyjść może bardzo łatwo na korzyść patryotów bawarskich. Nie zanosi się wprawdzie bynajmniej na to, ażeby w Monachium powstał nagle gabinet ultramontański pod przewodnictwem Jörga, tak samo jak niemożliwem jest, ażeby w Berlinie Windthorst objął ster państwa w swoje ręce, ale zawsze kierunek skrajno-liberalny w Bawaryi niemile zostanie dotknięty ostatniemi wypadkami parlamentu niemieckiego. Ministrowie będą w takim razie bardzo żałować, że nie rozwiązali parlamentu bawarskiego zaraz po owym słynnym liście króla, który bezwarunkowo odrzucił program patryotów ujęty w formę adresu. Wybory przeprowadzone pod świeżem wrażeniem tego listu mogły jeszcze najprędzej odebrać patryotom przewagę w nowym parlamencie a jeżeli zdaniem gabinetu zwycięztwo stronnictwa liberalnego było nawet wówczas wcale wątpliwem, to dziś wątpliwość jest daleko więcej uzasadnioną. W każdym razie jednak rozpisanie nowych wyborów jest dziś koniecznością nieuniknioną. Jeżeli patryoci mimo przygnębiającego listu królewskiego odgrażali się, że okroją gabinetowi wszystkie ważniejsze pozycye budżetowe, to o ile śmielszem i bezwzględniejszem byłoby ich postępowanie w razie zaniechania nowych wyborów. Już w pierwszej chwili ostatniego przesilenia bawarskiego tak i dzisiaj skomplikowana sytuacya polityczna zdaje się wymagać, ażeby przynajmniej na czas przejściowy rządy nie spoczywały wyłącznie w rękach jednego z walczących ze sobą stronnictw. Myśl utworzenia gabinetu biurokratycznego może niezadługo wypłynie jako jedyny środek zapobieżenia niebezpiecznej burzy.

Komisya nieustająca wersalskiego Zgromadzenia narodowego nie mogła nigdy uchodzić za mistrzowską kreacyę polityczną. W samem jej założeniu tkwił paradox, który czynił z niej nie żywotną i pożyteczną instytucyę, lecz prostą zawadę dla rządu i w ogóle dla ustroju publicznej administracyi. Ustanawiając komisyę nieustającą, Zgromadzenie narodowe miało na myśli stworzenie instytucyi, któraby w czasie feryi parlamentarnych stała na straży monarszych atrybucyj parlamentu. Jak tedy Zgromadzenie narodowe było w wyobrażeniu jego członków monarchą o kilkuset głowach, tak i komisya nieustająca mogła się uważać za monarchę o kilkunastu głowach. Ale Zgromadzenie narodowe jako reprezentacya narodu mogła działać w swoim kierunku dodatnim z niczem nie krępowaną swobodą, mogła nawet wykonywać pewne atrybucye, które rzeczywiście w krajach normalnie zorganizowanych należą do nietykalnych praw monarchy. Komisya nieustająca nie mogła tylko kontrolować postępowania rządu i śledzić objawów publicznego życia w tym celu, by w razie potrzeby monarcha wersalski o kilkuset głowach skrócił swój odpoczynek i stanął na straży dobra publicznego. Jestto zatem bardzo niewdzięczny bo ujemny zakres działania, jestto proste zawadzanie, które uwydatniał namacalnie sam skład komisyi, rozdartej w równej niemal połowie na dwa stronnictwa wiecznie z sobą walczące, wiecznie nawzajem się podejrzywające. Dzisiejsza komisya nieustająca jest ostatnią, bo nowa konstytucya obejdzie się bez takiego anormalnego organu. Ta okoliczność pozwalała wnosić, że członkowie komisyi spełnią skromnie swoją misyę i nie wznowią sporów, pogrzebanych wraz z ustępującem Zgromadzeniem narodowem. Nadzieja ta została jednak cokolwiek zachwianą oświadczeniem księcia Audiffret Pasquiera, który postawił śmiało twierdzenie, że wotum komisyi nieustającej powinno być tak samo źródłem przesileń gabinetowych jak niemiła dla rządu uchwała pełnego Zgromadzenia narodowego. Książę Audiffret przypomniał, że raz już ustąpił minister (Faucher) wskutek nieprzychylnej uchwały komisyi nieustającej a kraj poczytał mu ten krok za zasługę, za chwalebny dowód uszanowania dla prawideł parlamentarnych. Łatwo odgadnąć, do jakiego celu zmierza ta teorya o

Siedm grzechów towarzyskich

III.

Brak galanteryi.

Małym jeszcze będąc chłopcem pojechałem z rodzicami w sąsiedztwo na imieniny, gdzie dwór nad wielkim leżał stawem. Było to w lipcu, wieczór miano tańczyć, muzyka „Jasia z Kolbuszowy“ stroiła skrzypce i basetle. Przed wieczorem całe towarzystwo zgromadziło się nad stawem, a dziarski pan Ksawery siadł z panną Różą do jednej łódki przywiązanej do pala i zaczął wiosłować. Zaledwie jednak od brzegu odbili, gdy panna Róża wychyliła się, aby zerwać duży kwiat wodny, straciła równowagę i wpadła do stawu...

Pan Ksawery uchwycił ją w jednej chwili, ale na widok, że panna Róża się przechyliła, wszyscy mężczyźni, a było ich czternastu, jednym skokiem znaleźli się w stawie...

Wypadek skończył się homerycznym śmiechem. Ciepło było na dworze, więc nikt nie zachorował, ale czternaście granatowych fraków nie mogło się już przedstawić w dobrze oświetlonym salonie. Cała więc garderoba pana domu a podobno, i prowentowego pisarza wystąpiła na balu, tańczono jednak do rana...

Proszę sobie wystawić dzisiejszych wygodnisiów w podobnem położeniu! Możeby jeden lub drugi rzucił się w staw, zdjąwszy ostrożnie frak poprzednio, możeby nareszcie znalazł się i taki, któryby poszedł szukać długiej żerdzi, aby ją podać tonącej, ale to pewna, że wszystkim od razu na myśl by nie przyszło odegrać rolę bohaterów, i że ten byłby w obawie, aby się nie zaziębić i nie dostać kataru żołądka, tamten znowu aby się nie powalać i nie wyglądać śmiesznie...

Emancypacya kobiet wiele w tej mierze narobiła złego. Nie jeden myśli, na co im mężczyzn pomocy, kiedy one same pomódz sobie potrafią, na co im rady, kiedy w każdej chwili wybornie sobie radzić umieją?... Kobieta nie umiejąca podróżować, mnóstwo w wagonie znajdzie opiekunów, *virago* z cygarem w ustach i ciężką torbą przewieszoną przez ramię, najczęściej zapomni biletu, albo kilka stacyi pojedzie dalej aniżeli potrzeba...

Stara to historya o bogini greckiej, która chociaż flet wynalazła i bardzo ładnie na nim grać umiała, przecież rzuciła go natychmiast skoro spostrzegła, że w graniu wydymając sobie policzki staje się nieładuą. Dzisiejsze kobiety może zanadto często zapominają o tej historyjce, a tem samem jak najgorzej wpływają na mężczyzn. Mężczyźni zawsze powinni być pod despotycznym wpływem kobiecego uroku, gdy się bowiem ujrzą w tej mierze pod panowaniem liberalnej konstytucyi, radzi coraz nowe na swą korzyść zdobywają prawa...

Panie pozwoliły w czasie balu wychodzić młodzieży na cygaro, i cóż to małe ustępstwo pociągnęło za sobą?..

W bocznym salonie siedzi kilku młodzików z papierosami w ustach...

— Zaangażowałeś kogo do drugiego kadryla? — mówi jeden.

— Niestety, musiałem, wypadało mi — odpowiada drugi — trzeba odrobić pańszczyznę. Nieznośny ten kadryl, nie dość tańczyć, ale jeszcze i rozmawiać!

— Ja się bynajmniej nie trudzę, wybieram pannę, któraby wiele mówiła, a od czasu do czasu powiem kilka słów dla podtrzymania rozmowy... Cieszyłbym się, żeby już ten karnawał minął, najgłupszy wymysł, jaki ludzie mieli.

Tymczasem w salonie dwie młode przechadzają się panienki.

— Jakież na ciebie bal robi wrażenie?

— Urocze! To światło, te toalety, młodzieży tyle, zresztą taniec — wszystko mnie upaja i prawdziwie myślę o tem z przykrością, że za tydzień wstępna środa...

Muzyka grać zaczyna, panie czekają, kawaler co tańce prowadzi, wybiega do męskiego salonu.

— Ależ na Boga panowie, pójdźcież tańczyć! Panie czekają.

— Idę, idę, kończę papierosa.. Czemuż tak krótkie pauzy? — odzywają się głosy...

Możecie sobie wystawić, jak taniec z taką młodzieżą wygląda. Ten w figurze chodzi ciężko jak za pługiem, ów myśli o tem że zimno będzie wracać do domu i nie uważa, że zostawił samą tancerkę na środku sali, inny ziewa i chustką sobie usta zakrywa.. Smutny taniec, a najsmutniejszy mazur — biegną za sobą drobnego truchcika bez werwy, bez animuszu, proszą się, żeby nie długie były figury, po kątach patrzą na zegarek.

Inaczej dawniej bywało! Jak zawołano „odbijanego!“ — niejedno oko żarem zabłysło, a gdy posunięto polonesa albo kontradansa, wszystkie pary poetycznym płynęły rytmem. W muzyce dawnych tańców więcej się przebija uprzejmości, galanteryi, aniżeli w dzisiejszej. Walce, polki, kotyliony, mają może nawet wiele poezyi, ale mniej czci dla kobiet, aniżeli takie np. menuety. Były to tańce prawdziwie salonowe, tańce do kostiumów, wśród których mogła się rozwinąć plastyczna piękność ruchów, rozmowa miała czas przybrać gładkie zwroty i dowcip znalazł swe pole.

Któżby dzisiaj tak rozmawiać potrafił jak bohaterowie salonowi ubiegłych czasów, u których konwersacya tak dobrze jest towarzyską sztuką, jak improwizowana poezya; oni do pięknego wyrażania przykładają wagę, dla nich wykwintność towarzyskiego znalezienia jest czemś, co warte trudu. Jak młody Pitt, uczył się parlamentarnej wymowy, powtarzając na głos przed rodzicami słyszane w kościele kazania — tak dawniejsza generacya uczyła się konwersacyi, przytomności, trafnego odpowiedzenia na każde pytanie.

Ileż to razy zdarzyło mi się słyszeć panie chwalące rozmowność starszych mężczyzn i utrzymujące, że daleko lepiej się z nimi bawią aniżeli z dzisiejszą młodzieżą...

Stary Montaigne powiada, że w miarę jak obcego rozumu człowiekowi do głowy przybywa, w miarę tego własny rozum musi się ściskać, aby obcemu zostawić miejsce, podobnie jak się dzieje z roślinami, które giną gdy im się zanadto wiele dodaje dobrej ziemi, albo z lampą, która gaśnie jeżeli się za wiele do niej dolewa oliwy. Otóż teraźniejsze głowy tylu są zapchane wiadomościami, tyle w nie tłoczą książkowego rozumu, że chociaż i znalazłby się w nich jaki zaród samorodnego dowcipu i samoistnych pomysłów, to biedne te zawiązki nie mają miejsca rozwinąć się wobec encyklopedyi, greczyzny, traktatów o wolnej woli, o europejskiej i azyatyckiej polityce, które całą siłą przygniatają młodociany umysł.

Nigdzie tyle nie potrzeba własnej bystrości, przytomności umysłu co w towarzyskiej rozmowie; parlamentarną mowę można sobie naprzód ułożyć, książkę można napisać postępując jak ów kalif Rückerta, który z tysiąca dzieł jedną do swego użytku kazał zrobić książkę, aby zająć rozmową, aby błyszczeć z dowcipu i z bogactwa myśli — w salonie trzeba być sobą samym i zapomnieć o cetnarach książek, które się nosi na swoich barkach.. Nie wahałbym się stanowczo twierdzić, że dla tego teraz coraz mniej

prawach komisyi nieustającej. P. Buffet jest ciągle solą w oku republikanom i księciu Audiffret Pasquierowi, który sam nie wie, do jakiego obozu właściwie należy. Obalić Buffeta przed wyborami! — oto hasło wszystkich malkontentów pogrzebanego Zgromadzenia narodowego. Zamiar taki nie powiódł się w Zgromadzeniu narodowem, więc zapewne książę Audiffret Pasquier chciałby go wznowić w komisyi nieustającej. Na to posądzenie narażają księcia w oczach całej Francyi jego gwałtowne starcie z naczelnikiem gabinetu na kilku ostatnich posiedzeniach pełnego parlamentu Jeżeli jednak p. Buffet nie myślał bynajmniej zrazić się w urzędowaniu objawami nieprzyjaźnemi pełnej izby w czasie wyborów senatorskich, uważając ją za moralnie rozwiązaną, to tem mniej powinienby brać sobie do serca ewentualne objawy nieufności komisyi nieustającej.

SPRAWY MONARCHII

— *Wiener Ztg.* zawiera następujące doniesienie: Austryackim urzędnikom państwowym, którzy przedtem pozostawali w służbie król. węgierskiej państwowej, nie będzie odtąd wliczany czas spędzony w tej ostatniej służbie celem osiągnięcia wyższego stopnia płacy w pewnej klasie dyet.

— Generalne zgromadzenie akcyonaryuszów fabryki wagonów w Bubna (w Czechach) uchwaliło objąć pod własny zarząd fabryki Strousberga i upoważniło swą radę zawiadowczą, ażeby sprawę tę załatwiła z wydziałem wierzycieli.

— Pełnomocnik księcia Nassau, bawi w Czechach i traktuje o kupno dóbr Zbirowa.

— *Bohemia* donosi, że br. Alfred Rothschild robił rządowi węgierskiemu przedstawienia i tłumaczył mu, że agitacya, jaką wywołuje dziennikarstwo węgierskie na targu pieniężnym, stoi na przeszkodzie puszczeniu w obieg renty węgierskiej. W tej samej sprawie wyjechał już także do Budapesztu pewien wyższy urzędnik zakładu kredytowego.

— Dziennik zagrzebski, *Narodni Novine* dowiaduje się, że d. 16 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem Tiszy rada ministrów, do której wezwany zostanie także p. Mollinary. Przedmiotem rozprawy będzie sprawa kolei pogranicznej.

— Liczba zbiegłych Hercegowińców do Pogranicza wojskowego wynosiła do d. 16go z. m. 27.899 osób.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ruch wyborczy we Francyi.)

Powszechną zwraca na się uwagę inspirowany przez gabinet artykuł półurzędowego *Monitora*, przemawiający z wielką energią i siłą przekonania za koniecznością wyboru do senatu pełnomocników Francyi przy dworach zagranicznych. Oto najważniejsze ustępy tego ciekawego ze wszech miar artykułu: „Bardzo niesprawiedliwą okazała się koalicya lewicy ze skrajną prawicą i bonapartystami, gdy nie wybrała do senatu takich pełnomocników Francyi przy dworach zagranicznych, jak Gontaut-Biron w Berlinie, Chaudordy w Madrycie. Trzeba przyznać, że od roku 1871 stronnictwa polityczne stawiały wyżej kwestyę narodową, niż kwestye osobistych przekonań. Thiersowi pozostawiono zupełną wolność w wyborze personalu dyplomatycznego. W Zgromadzeniu narodowem znalazł on mężów, których mianował pełnomocnikami Francyi za granicą; w osobistościach które służyły za cesarstwa, jak St. Vallier, Baude, de Clerq znalazł p. Thiers nader patryotycznych i użytecznych współpracowników; liczył on się także z osobistymi przyjaciołmi otwierając kilku znakomitościom stronnictwa republikańskiego karyerę dyplomatyczną, czego nikt mu nie brał za złe. Minister spraw zagranicznych z czasu rządów marszałka Mac-Mahona stara się ile możności do służby swego urzędu powoływać osobistości, nie biorące udziału w walce stronnictw, a przed wyborem senatorów dożywotnich obojętną było rzeczą wiedzieć, czy p. Gontant-Biron lub p. Chaudordy należą do prawicy lub lewicy. Wiedziano, że nasi pełnomocnicy zagraniczni bronią wszędzie dzielnie spraw i interesów Francyi, że utrzymali politykę pokoju, na której Francyi tyle zależało. Stronnictwa zdawały się uznawać zasługi tych wysokich dostojników i nie żądali od nich oświadczenia, czy są za republiką czy monarchią. Głosowania grudniowe naruszyły to intelligentne zawieszanie broni. Z ambasadorami naszymi postąpiono jak ze zwykłymi deputowanymi i ztąd pochodzi ich upadek przy wyborach wraz z ich znakomitym szefem (ks. Decazes.) Jest to fakt, ubolewania godny. Wszyscy zgadzają się w tem, że rząd musi powoływać ambasadorów z łona ciał ustawodawczych; lecz będzie to tylko w tym razie możliwem, jeżeli stronnictwa nie będą rządowi utrudniały takiego wyboru przez pomijanie przy wyborach osobistości, znakomitych w zawodzie dyplomatycznym i za takich powszechnie uznanych“

(Papież do ministra Wallona.)

Ojciec św. wystosował do ministra Wallona jako autora historyi Dziewicy Orleańskiej następujące pismo: „Drogi i zacny synu! Nasze apostolskie pozdrowienie i błogosławieństwo! Z wielką przyjemnością odebrałem książkę którą Pan napisałeś o słynnej dziewicy, tak trafnie nazwanej „Dziewicą Orleańską“, gdyż wzięła prawdziwie cudowny udział w oswobodzeniu tego miasta. Cieszy nas, że Pan tę zaszczytną kartę dziejów Francyi tak pięknie wyświeciłeś w starannem opracowaniu z trafnem powołaniem się na źródła, i że Pan nic nie opuściłeś, co ma jakikolwiek związek z charakterem, niewinnością, świetnemi dziełami i nieszczęściem tej bohaterki. Zapewne nikt nie zechce zapoznawać, że Bóg w tym tylko celu upatrzył sobie słabą istotę, ażeby Francyę podźwignąć z nieszczęść, oddać ją napowrót prawowitemu królowi, obalić mocarzy i że obdarzył tę młodą dziewicę z ludu, prawdziwie podziwienia godną odwagą, znajomością spraw wojny i polityki. Lecz niestety! i w tym wypadku widziano wychylającą się zbrodnię niewdzięczności, która zwykle następuje po wielkich dobrodziejstwach, jak o tem można się przekonać z licznych przykładów świętej i świeckiej historyi. Zawiść, zazdrość i namiętności stronnicze zmniejszają zawsze zasługi; lecz stanowczość i wytrwałość tych, którzy za sprawiedliwość bywają prześladowani, dodają cnocie uciemiężonych nowego blasku, podczas gdy ciemięzcy skazani są na wieczną hańbę. Dla tego zasyłamy Panu nasze życzenia, żeś umiejętnem dochodzeniem i jasnem zestawieniem faktów potwierdził i wzmocnił wyrok, wydany dawno już przez historyę o Joannie d'Arc, i życzymy dziełu pańskiemu licznych czytelników, ażeby nietylko lepiej poznali historyę Francyi lecz także ażeby z życia i cierpień Joanny poznali, jak pożyteczną i zaszczytną zawsze jest rzeczą słuchać Boga i nieść zasługi dla ojczyzny i jak należy spodziewać się i oczekiwać nagrody nie od ludzi lecz od Boga. Przyjm Pan zatem z głębi serca błogosławieństwo apostolskie, jako zapowiedź łask niebieskich tudzież jako rękojmię naszej ojcowskiej przychylności i naszych wdzięcznych dla Pana uczuć. Dan w Rzymie u św. Piotra d. 25 października 1875, w trzydziestym roku naszego pontyfikatu. Papież P i u s IX.“

(Anglia i Egipt.)

Prasa angielska rozpisuje się o zadaniu, jakie ma do spełnienia p. Cave, dodany wicekrólowi ze strony rządu angielskiego doradźca w sprawach finansowych. Zdaniem *Timesa* uzyskał wicekról przez sprzedaż akcyj suezkich tylko chwilową ulgę w kłopotach finansowych. Kwota jego długów musi być dopiero sprawdzoną, co jest rzeczą dość trudną z powodu powikłania osobistych zobowiązań z państwowemi. Nadto musi być badaną wartość przedsiębiorstw tak publicznych jak prywatnych, w które wicekról włożył bardzo znaczną część pożyczonego kapitału. Dalej zachodzi pytanie, czy fellahowie zdołają dłużej jeszcze znosić dotychczasowy ucisk podatkowy i czy wydatki państwa bez szkody dla administracyi mogą być zmniejszone. Największe oszczędności należy poczynić w budżecie armii i marynarki. Na te dwa wydziały, mówią *Times*, wydano w zeszłym roku 850 000 ft. szt. Można śmiało utrzymywać, że połowa tej sumy wystarczyłaby na obronę Egiptu Kraj ten nie potrzebuje floty, a jeżeli powstrzyma się od szkodliwych wypraw na południe, wystarczy mu zamiast armii mały korpus policyjny. Od Turcyi niema się Egipt czego obawiać z tego prostego powodu, że Anglia nie ścierpiałaby żadnych z tej strony napaści. Lecz Anglia a z nią i reszta mocarstw nie pozwolą także, aby Egipt powrócił do zaczepnej polityki Mehemeda Alego. Egipt zostaje faktycznie pod protekcyą tych samych państw, co Turcya, a my w szczególności możemy mu oszczędzić potrzeby utrzymywania kosztownej armii. Także w swych wydatkach prywatnych powinien się Khedive ograniczać i zadowolić się małą listą cywilną.. Jedną z najważniejszych usług, jakie pan Cave mógłby oddać wicekrólowi, byłaby organizacya sztabu wykształconych urzędników, którzyby projekty jego mogli wprowadzać w życie. Mamy nadzieją, że pod wpływem rad pana Cave Kedive przyjdzie do przekonania, że powinien się uwolnić od szarańczy awanturników, którzy pragną się zbogacić kosztem bezbronnego narodu. Najtrudniejszą dla Anglii sprawą będzie jednak zarząd kanału suezkiego, już teraz widać symptomy różnicy zdań między akcyonaryuszami, którzy myślą jedynie o wysokości chwilowej dywidendy, a naszym (angielskim) krajem, który starać się musi *à tout prix* o utrzymanie kanału w jak najlepszym stanie. W jaki sposób trwałe interesa Anglii dałyby się pogodzić z chwilowemi interesami zwykłych akcyonaryuszów, niepodobna na razie powiedzieć; my najlepiej zrobimy, jeżeli przed powzięciem decyzyi w tej mierze, wysłuchamy naprzód opinii pana Cave i innych doświadczonych i fachowych ludzi.“

(Czerwony upiór w Belgii.)

We wszystkich większych miastach belgijskich, w Brukselli, Antwerpii, Liége i Gandawie proletaryat robotniczy zakupuje ciągle broń i amunicyę po cenach bajecznie niskich. Zapasy tej broni zdają się być niewyczerpane i nie ulega już wątpliwości, że jej dostarcza robotnikom *Internationale.* Niemieccy i francuscy emissaryusze tego stowarzyszenia jeżdżą po całym kraju i podburzają lud do rewolucyi na wzór komuny paryskiej. Sprawdzono, że ostatnia wielka zmowa 11 tysięcy górników w kopalniach węgli w Mons była dziełem tych czerwonych agentów. Rozdawane przy tej sposobności i spiewane przez robotników pieśni są istotnie zastraszające. Oto próbka tej komunistycznej muzy, która z zaciekłym radykalizmem wypowiada wojnę wszystkim najświętszym instytucyom społecznym, i chciałaby zdeptać porządek, sprawiedliwość i religię:

Pour la Belgique
Mes amis, chantons:
Vive la Republique!
A bas le roi de carton!
Vivent les compagnons!

Widoczna, że Internationale wybrała sobie Belgię za pole przyszłego swego popisu. Rząd używa wszelkich środków, aby zapobiedz katastrofie, i jak właśnie donoszą, zdołał już po części przywrócić spokój między wzburzonymi robotnikami.

(W kwestyi wschodniej.)

Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Drogą na Paryż nadeszła z Konstantynopola wiadomość, że tamtejszy austryacko-węgierski ambasador hr. Zichy miał w. wezyrowi Mahmudowi baszy zakomunikować półurzędownie treść projektu reform trzech mocarstw północnych i że ten ostatni miał się o tym projekcie wyrazić w duchu odmownym. Otóż donoszą nam właśnie z Konstantynopola, że całe to doniesienie jest pozbawionem podstawy. Nie potrzeba było zresztą tego prostującego doniesienia, aby nie mieć żadnej wątpliwości, że ułożony przez trzy mocarstwa projekt reform nie mógł być podany do wiadomości Porty w chwili, w której właśnie rozpoczęto akcyę u trzech mocarstw, które podpisały traktat paryski t. j. u Francyi, Anglii i Włoch. O stanie tej akcyi doniesiono tymczasem telegraficznie, że Francya i Włochy zgodziły się na projekt reform Potwierdzenie tej wiadomości dochodzi nas właśnie, a równocześnie dowiadujemy się, że jakkolwiek aprobacya Anglii i urzędowa notyfikacya przystąpienia Francyi do projektu reform nie nadeszły jeszcze do Wiednia, przypisać to trzeba jedynie okoliczności, że hrabia Derby nie powrócił jeszcze do Londynu.“

W tej samej sprawie umieszcza *Wiener Abendpost* komunikat następujący: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że doniesienie *Timesa*, jakoby ces. i król. austryacko-węgierski ambasador w Konstantynopolu zawiadomił poufnie rząd ces. ottomański o treści okólnikowej depeszy z 30 grudnia, jest wymysłem, pozbawionym podstawy.“

(Porażka gabinetu Kaljewicza.)

Gabinet serbski poniósł porażkę d. 4 b. m. wśród bardzo burzliwych rozpraw sejmowych nad budżetem, gdzie szło o przyznanie lub odmówienie prawa użycia przez rząd kredytu 400.000 piastrów, czyli 80 tysięcy złr. Rząd bowiem tak sobie rzecz tę tłumaczył, iż kredyt ten służy mu do dowolnego rozrządzania, gdy Izba była zdania, że do niej należy prawo przeznaczenia tego kredytu. Prezes ministrów Kaljewicz podał się z tego powodu do dymisyi, lecz nie było wiadomem, czy książę przyjął ją albo nie. Zdaje się, że uczynił to zawisłem od możności złożenia nowego konserwatywnego gabinetu. Wymieniają już w Belgradzie przyszłych ministrów, jakoto: Zukicza ajenta serbskiego w Wiedniu jako naczelnego ministra i ministra spraw zagranicznych z Bogiczewiczem, jako ministrem skarbu, Mariczem ministrem dróg, Nowakowiczem wyznań, Proticzem wojny. Powodem zachwiania się Kaljewicza ma być także trudność w zaciągnięciu pożyczki zagranicznej.

---

przyjemnych ludzi w towarzystwie, że coraz się więcej czyta pobieżnie i bez wyboru — takie czytanie osłabia pamięć i przygnębia imaginacyę...

— Przeglądam codziennie dwadzieścia dzienników — mówi ktoś, kto po czarnej kawie godzinę siedzi w czytelni na miękkim fotelu.

I rzeczywiście przejrzał tyle dzienników; ale spytaj się, co w nich wyczytał, a zaledwie będzie mógł opowiedzieć kilka ważniejszych faktów z polityki, albo że się spalił teatr w Amsterdamie — zresztą zapomniał wszystko prawie z czytaniem.

Wskutek tego powstaje wiele ludzi, którzy mnóstwo myślą a bardzo mało wymyślą, gdyż wiecznie obracają się w obrębie cudzego rozumu, i tacy są ciężcy, że niepodobna im odzyskać towarzyskiej swobody. Coraz mniej też ludzi umie słuchać; gdyby Dickens był odczytywał swe powieści na europejskim kontytencie, a nie w Anglii i Ameryce, gdzie się daleko mniej książek połyka — toby zapewne nie tyle miewał był słuchaczy. Codziennie się mówi do kogoś, którego myśli o sto mil są oddalone i na zupełnie innym spoczywają przedmiocie...

Wszystkie te rady wpływają nadzwyczaj na towarzyskość ludzi i na ich uprzejmość; kto umiał prowadzić rozmowę, ten szukał dobranej kompanii, lubił być słuchanym, przeciwnie, kto musi pół godziny myśleć, zanim czczy frazes wypowie, ten chętnie unika towarzystwa, gdyż go rozmowa męczy i nie daje mu pola do popisu. Im mniej też prawdziwie towarzyskich ludzi, tem mniej prawdziwie uprzejmych; sztuka towarzyskości wychodzi zupełnie z praktyki..

Brak wszelkiego przymusu i wyrafinowana wygoda największymi się stały nieprzyjaciółmi galanteryi. Jeżeli ktoś ustąpi miejsca kobiecie w wagonie, w teatrze, w omnibusie, poczytuje to sobie za zasługę a nie za obowiązek.

Odpowie mi zapewne nie jeden, że czasy czynu, w jakich żyjemy, nie marnują ani słów ani nawet form towarzyskich, że „w słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę“ — być to wszystko może, ale i to więcej jak pewne, że dzisiejsze czasy szczególnie się lubią zasłaniać owem „działaniem“, a kto wie jeszcze jak je przyszłość osądzi. Robotnik fabryczny chodzi całe życie zakopcony dymem, bo nie ma chwili odpoczynku, nie idzie ztąd jednak, aby takie życie zmuszające do zapominania o estetycznych stronach istnienia miała być towarzyskim ideałem!

W wychowaniu dzisiejszej młodzieży nie wchodzą bynajmniej towarzyskie zalety. Rodzice nauczą chłopca tańczyć, a czasem grać na fortepianie i zdaje im się, że zadosyć uczynili swej powinności; o wyższych towarzyskich kwalifikacyach, o wprowadzaniu go w takie towarzystwa, gdzieby się mógł nauczyć galanteryi w najlepszem tego słowa znaczeniu, mało kto pomyśli. Przytem mieszczańskie Niemcy niejeden nam już w nowszych czasach przekazały obyczaj, dla nich może wygodny, ale dla narodu, który się chlubił towarzyską gładkością bynajmniej niestosowny.

Czytaliście może niedawno wydane listy Jana Karola Chodkiewicza do żony i syna; jak miło tam się spotkać z ową staropolską galanteryą, która nawet w kole rodzinnem najściślej jest zachowaną; czyż np. owo steoretypowe zdanie, kończące każdy list hetmana do żony: „Waszej miłości uprzejmie z serca miłujący małżonek“ — nie robi nader przyjemnego wrażenia wobec dzisiejszego zaniedbania? Dawniejsi chodzili zawsze w pełnym stroju — dzisiejsi w szlafroku; łatwiej jednak zachować dla tego szacunek, dla kogo się przywykło mieć towarzyskie względy, aniżeli dla kogoś, co nas nie krępuje żadnemi formami. Lepiej, że syn do „ojca“ przemawia z szacunkiem, aniżeli że malec nazywa go po imieniu, jak kolegę ze szkolnej ławki. Galanterya w rodzinie — to podstawa galanteryi towarzyskiej.

KRONIKA.

= **Przerwa w ruchu** na kolei Dniestrzańskiej w skutek zamieci śnieżnej trwała tylko dzień jeden, mianowicie 7 b. m.

— **Dyrekcya kolei Arcyks. Albrechta** donosi nam, że zawieje śniegowe na linii Lwów-Stryj wczoraj usunięto, tak że już wczorajszy pociąg nr. 2 ze Stanisławowa do Lwowa kursował. Z dniem dzisiejszym zwykły ruch pociągów na całej linii Lwów Stanisławów znowu zaprowadzony został.

= **Pan Zygfryd Langwill**, właściciel handlu komisowego w Tarnopolu darował ze względu na srogą zimę 60 centnarów węgla kamiennego do opału dla ubogich chrześcijan zarówno jak żydów w równej połowie. Zasługujący na uznanie czyn ten szlachetny podajemy do powszechnej wiadomości.

— **Velocipèd-Polka**, nowy utwór muzykalny p. Babetty Geistlenerowej, odegrany na jednej z ostatnich prób tańców karnawałowych, wyszedł z druku, a czysty dochód z rozsprzedaży przeznaczyła kompozytorka na rzecz ubogich miasta Lwowa. Oprócz tej polki opuszczą w tych dniach prasę także walce pani Geistlenerowej, z których dochód również na rzecz ubogich przeznaczony, to też bez wątpienia utwory te ze względu na cel zarówno jak na swą wartość znajdą szerokie rozpowszechnienie.

— **Na ostatniej próbie tańców karnawałowych** w zeszłą niedzielę przez kapele pułku bar. Jabłońskiego wykonanej w teatrze, podobały się powszechnie i huczne zdobyły sobie oklaski nowe tańce pp. Tymolskiego Csupskiego i Makarewicza.

*** **Pożary**. Dnia 5 b. m. o godzinie 11 przed południem, jak się zdaje w skutek nieostrożności, wybuchł ogień w młynie parowym Seliga i Mailecha Bertyszów w Jezupolu, w powiecie Stanisławowskim, i pochłonął budynek ten z całem urządzeniem mechanicznem. Spaliło się oprócz tego około 100 korcy pszeni ?y i 50 korcy kukurudzy. Zdołano uratować tylko mało uszkodzoną maszynę, 20 korcy pszenicy i około 300 sągów drzewa. Szkoda wynosi około 20.000 zł. Spalone przedmioty były ubezpieczone w kwocie 12.000 zł.

W Brzeźcu, w powiecie Rudeńskim dnia 23 grudnia zgorzał dom mieszkalny gospodarza Iwana Jacyszyna. Ogień wybuchł w skutek nieostrożności żony poszkodowanego.

*** **Zabójstwa**. Dnia 14 grudnia znaleziono na ulicy w Jasieniowie polnym, w powiecie Horodeńskim, sługę gminnego Dmytra Fokszana bez życia, a wytoczone bezzwłocznie śledztwo wykryło, iż Dmytro Fokszan zginął gwałtowną śmiercią Podejrzany o popełnienie na nim zabójstwa włościanin z Jasieniowa został uwięziony.

W nocy na 30 grudnia wszczęła się w karczmie Wierzbowieckiej, w powiecie Horodeńskim, bójka między parobkami tamtejszymi, wśród której parobek Matij Gajdejczuk tak ciężko został pobity, że wskutek odniesionych uszkodzeń życie zakończył. Sprawcy zabójstwa są uwięzieni i przyznali swą winę.

*** **Ofiary zimy**. Eufrozyna Małyniakowa, żona gospodarza z Berestu, w powiecie Grybowskim, dnia 13 grudnia powracając z jarmarku w Łabowej podczas wielkiego mrozu, zmarzła na śmierć w polu.

Dnia 13 grudnia zginął skutkiem zaczadzenia gospodarz Ignacy Leszczyński w Kozłowie, w powiecie Brzeżańskim.

— **Kardynał Tarnoczy**, arcybiskup solnogrodzki znów ciężko zachorował skutkiem ataku apoplektycznego.

— **Mrozy w Moskwie** w ostatnich dniach dochodziły do 32° R. Dnia 29 grudnia nastąpiła tam tak gwałtowna zmiana powietrza, że z kilka stopni wyżej zera termometr spadł odrazu na — 28° R. Mrozom towarzyszył silny wiatr północno-zachodni, skutkiem czego było mnóstwo wypadków odmrożenia nóg, rąk, nosów i t. d.

— **Angielski książę Galliera**. Nietylko Genua ale i Birmingham znalazło w ostatnich czasach takiego wspaniałomyślnego dobroczyńcę jak książę Galliera. Niejaki p. Josiah Mason, który już dawniej na budowę wyższego zakładu naukowego w tem mieście udzielił przeszło milion zł., świeżo znów przeznaczył na ten sam cel kilka wielkich kamienic, w których mieściła się dotychczas fabryka piór stalowych, a nadto zapewnił zakładowi temu stałą dotacyę na kapitale milionowym. Szlachetny ten mąż oprócz tego wybudował już przed laty w upominku swemu rodzinnemu miastu zakład sierót, na który, licząc i wyposażenie, wydał półtrzecia mil. zł. Inny humanista angielski, zmarły niedawno kupiec i członek parlamentu Wynn Ellis, sławny swój zbiór obrazów, złożony z dzieł najznakomitszych mistrzów włoskich, hiszpańskich i niederlandzkich zapisał narodowej galeryi obrazów w Londynie, a na różne cele dobroczynne, na szpitale, zakłady sierot i szkoły przeznaczył z majątku swego około półtora miliona zł.

— **Pogrzebowe qui pro quo**. Szwajcarskie dzienniki opowiadają następujące zdarzenie: W ostatnich dniach grudnia wyciągnięto z jeziora Zurychskiego zwłoki nieznajomego mężczyzny, które złożono w kostnicy cmentarnej w celu sprawdzenia osoby. Przy oględzinach jeden z policyantów oświadczył, że znał utopionego, a przywołany szynkarz pewien potwierdził, że jest to ten sam człowiek, którego policyant miał na myśli. Uwiadomiono więc domniemanych krewnych nieboszczyka o wypadku a ci oglądnąwszy zwłoki uznali je za swego krewnego i kazali pochować. We dwa dni po pogrzebie jednak dowiedzieli się, że ten, który się utopił, niedawno popadł był w obłąkanie i odstawiony został do szpitalu. Udali się więc tam, ażeby zasięgnąć bliższych wiadomości o ostatnich chwilach nieszczęśliwego, gdy ku największemu zdumieniu swemu zastali go w szpitalu przy życiu! Podobieństwo utopionego do żyjącego miało być istotnie łudzącem; jeden i drugi nawet miał bliznę na ustach i przepuklinę. Koniec końcem musiano odkopać zwłoki i celem sprawdzenia osoby utopionego znów je wystawić w kostnicy.

Wybuch gazu. Okropny wypadek zdarzył się 22 grudnia wieczorem w Bostonie. Główna rura gazowa, zagłębiona przy *Federal street* pękła i spowodowała wybuch gazu, skutkiem czego bruk uliczny na znacznej przestrzeni wysadzony został w powietrze. Ulica na której zaszedł ten wypadek, jest jedną z najludniejszych, można więc pojąć, jakie rozmiary miała ta katastrofa. Wiele osób zginęło pod gruzami bruku; wiele rzuconych zostało wybuchem do rzeki i utonęło. Rura gazowa pęknąć miała skutkiem wielkiego mrozu.

— **Środek na reumatyzm**. Pruski lekarz sztabowy dr. Stricker ogłasza w dziennikach, że w zakładzie klinicznym Traubego w Berlinie wszystkie osoby w ostatnich kilku miesiącach leczone na reumatyzm w stawach, stanowczo się pozbyły tej uporczywej choroby skutkiem zastosowania w kuracyi kwasu salizylowego. Środek ten w ciągu 48 g. spędzał wszelkie lokalne objawy owej choroby, jak obrzęknięcia, zapalenia skóry i bole w stawach z taką nigdy niezawodzącą skutecznością, że zdaniem dra Strickera uważany być może za najwłaściwszy, a może nawet radykalny w przypadłościach reumatyzmu.

— **Almanach gotajski** na rok bieżący po raz pierwszy podał genealogię domu Rothschildów, czem berlińska *Kreuz. Ztg.* niesłychanie się zgorszyła.

— **Największe dzwony**. Jedno z pism niemieckich podało następujące zestawienie wag największych w Europie dzwonów: Dzwon katedralny w Tuluzie waży 550 centnarów, katedralny w Ołumuńcu 358 cnt., katedralny w Wiedniu 354 cnt., jeden z paryskich 310 cnt., jeden z Medyolańskich 300 cnt., dzwon kościoła N. M. Panny w Erfurcie z roku 1472 waży 275 cent., dzwon tumu kolońskiego 244 cent., dzwon kościoła św. Elżbiety w Wrocławiu z 1507 waży 220 cent., kościoła św. Piotra i Pawła w Zgorzelicach 217 centnarów i t. d. Żałujemy, iż zestawienia tego uzupełnić nie możemy cyframi odnoszącemi się do wielkich dzwonów krakowskich, lwowskich i w ogóle polskich, z których niejeden nie ustępuje pewno pod względem wagi wymienionym francuskim i niemieckim.

— **Największe zbliżenie się księżyca do ziemi** miało miejsce w dniu 10 b. m. t. j. w poniedziałek. Niektórzy meteorologowie zapowiadali z tego powodu wielkie przewroty atmosferyczne, burze, mrozy, tudzież wstrząśnienia wulkaniczne, na kilka dni przed lub po 10 b. m. Może więc i gwałtowne tucze śnieżne ubiegłego tygodnia stały w związku z owym faktem zbliżenia się księżyca do ziemi.

— **Szczęśliwa okolica**. W czasie kiedy my tu wykopać się nie możemy ze śniegu i miewamy po 20° mrozu, w włoskiej miejscowości Arco, gdzie obecnie bawi Arcyksiążę Albrecht, łagodne i pogodne powietrze od grudnia bez przerwy trwało aż do ostatnich dni. Termometr w cieniu wskazywał 10 stopni ciepła, a bawiący w Arco liczni goście odbywali już nawet wyprawy w okolicę na fiołki.

— **Starożytna katedra w Rheims** kościół koronacyjny królów francuskich, ma być kosztem publicznym odrestaurowana. Rząd francuski przeznaczył na ten cel przeszło dwa miliony franków. Wspaniała świątynia w Rheims zbudowaną została w piątym wieku ery chrześcijańskiej, przez pierwszego chrześcijańskiego króla Franków Klodwiga, zgorzała jednak w XII wieku, poczem odbudowaną została w stylu gotyckim.

Statystyka prasy austryackiej.

IV.

Z W rozdziale poświęconym prasie rządowej autor pochlebnie wspomina o *Gazecie Lwowskiej* i o jej dodatkach pierwotnie pod tytułem *Rozmaitości*, później *Dodatku tygodniowym* a obecnie miesięcznym, poświęconym historyi, statystyce i ekonomice krajowej. Z pewną samowolą autor dzieli dzienniki polityczne 1) na wiernokonstytucyjne (liberalne, demokratyczne i narodowo-liberalne), 2) na klerykalne (centralistyczne i federalistyczne), dalej 3) na federalistyczne (narodowo-liberalne i narodowo-klerykalne), na 4) feudalne (federalistyczno-konserwatywne), 5) na socyalno-polityczne (organa robotników), wreszcie 6) na dzienniki służące specyalnie interesom polskim.

Ostatnie dwie kategorye dzienników autor posądza. że nie troszczą się ani o wolność ani o jedność państwa, że idzie im tylko o obronę swych interesów partykularnych. Takich „wyłącznie polskich“ pism autor naliczył 9 w Galicyi, 1 na Szląsku, oprócz tego znajduje w Galicyi jeszcze 5 pism wiernokonstytucyjnych, i to dwa liberalne i 3 narodowo-liberalne, a zatem razem 14 pism politycznych.

Do pism wiernokonstytucyjnych autor liczy *Słowo*, „organ po wszystkie czasy wierno-państwowych Rusinów“, tudzież *Israelit* „organ wiernokonstytucyjnych żydów, posiadających swe centrum polityczne w stowarzyszeniu *Schomer Israel.*“ Oba te pisma podług autora mało stosunkowo mają czytelników. Jako organa „Młodo-Rusinów, nie wchodzących w rachubę jako stronnictwo prawnopolityczne z powodu swej słabości liczbowej“ autor wymienia zgasłą w r. 1872 *Osnowę*, dalej lwowski literacko-polityczny przegląd miesięczny *Prawdę*, która sama zowie się „niepodległym organem narodowo-ruskiego stronnictwa dla obrony interesów narodu ruskiego“, tudzież dwa razy na miesiąc w Kołomyi wychodzące pismo ludowe *Ruska Rada*, „dziennik z niemałym wpływem na ruski lud wiejski, któremu to pismo czytają co niedzielę.“

Co się zaś tyczy owych dzienników „wyłącznie polskich“, które autor stawia jakby po za Austryą wychodzące i którym autor odmawia wszelkiego patryotyzmu austryackiego, znajdujemy przedewszystkiem *Czas*, któremu wielkie oddaje autor pochwały pod względem formy i treści redakcyi, dalej *Przegląd polski*, *Dziennik polski*, *Gazetę Narodową*, już zgasły *Kraj*, następnie *Gazetę Wiejską* z dodatkiem *Przyjaciel Domowy*, *Przegląd lwowski*, zwinięte przed r. 1872 pisma *Przegląd Powszechny* i *Słowianin*, wreszcie *Gwiazdkę Cieszyńską*, jako reprezentantkę żywiołu polskiego na Szląsku.

Sposób, w jaki autor ocenia dziennikarstwo galicyjskie, dowodzi nieznajomości stosunków kraju naszego. Konsekwentnie autor zalicza prasę polską w Galicyi do obozu przeciwnego jedności państwa, tj. do obozu separatystycznego. I tak podług niego przypada na 1000 abonentów dzienników w Galicyi tylko 274 na zwolenników jedności państwa, zaś 726 na separatystów; z liczby 274 zwolenników jedności państwa wypada 234 na postępowców, zaś 40 na anti-postępowców. Sam autor musi chyba przyznać po dojrzałym namyśle, że podobna klasyfikacya abonentów jest dowolną i bardzo fantastyczną.

Do rzędu polityczno-gospodarskich pism w Galicyi autor zalicza *Kuryera lwowskiego* (?) i *Chatę* z dodatkiem politycznym *Nowiny*, tudzież parę pism w języku hebrejskim, do rzędu pism humorystycznych *Coś* († 1872), *Dyabła*, *Szczutek* i ruski *Strachopud*. Do pism belletrystycznych: w języku ruskim *Haliczanin*, *Naukę*, *Pyśmo do Hromady*, — w języku polskim *Mrówkę* (nie istnieje). *Przyjaciel domowy*, *Dzwonek*, *Włościanina*, *Zagrodę*, *Strzechę* (ustała), *Świt* (zgasł), *Nowiny* (dawno upadły), *Bibliotekę najciekawszych powieści i romansów*, *Afisz teatralny*, *Gazetę krajową (?)* i *Tygodnik lwowski* (requiescat) — do rzędu pism czysto gospodarskich: krakowską *Pochodnię* (†), lwowskiego *Rękodzielnika* i t. d., do pism lekarskich i przyrodniczych: *Przegląd lekarski*, *Dwutygodnik higieny publicznej*, *Służbę zdrowia publicznego*, *Dodatek do Biblioteki Umiejętności Przyrodniczych*, *Przyrodnika*, *Czasopismo Towarzystwa Aptekarskiego* we Lwowie, *Zdrojowiska*, *Światło zagrobowe* (już za grobem), organ lwowskiego ś. p. stowarzyszenia Spirytystów; do pism teologicznych: *Sion Ruski*, *Zwiastun ewangieliczny* z dodatkiem *Wiadomości misyjne*; do pism prawniczych: *Prawnik*, do pism pedagogicznych: w języku polskim *Szkołę*, *Szkołę wiejską*, *Opiekuna polskich dzieci* (†), *Promyk* (†), *Promyczek* (†), w języku ruskim: *Uczytel*, *Łastówka*. (Już z tych zestawień i z przytoczenia dzienników, które były jednodniówkami i zginęły bez śladu. widać, jak p. Winkler miał mało dobrych wiadomości o dziennikarstwie galicyjskiem. *Przyp. Red.*)

W ostatnim artykule, poświęconym dziełu p. Winklera, wykażemy ciągły wzrost dziennikarstwa słowiańskiego, zwłaszcza polskiego i czeskiego, i podamy nazwy dzienników polskich i ruskich. które wychodziły od r. 1848—1873 a po części i dziś jeszcze wychodzą.

Notatki literacko-artystyczne.

∞ **P. Kazimierz Jarochowski**, zasłużony historyk, odczytał, jak w swoim czasie donosiliśmy, na jednem z posiedzeń poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, rozprawę historyczną: *Kandydatura duńska w czasie bezkrólewia po Michale Wiśniowieckim*, opartą na zupełnie nowo przezeń odkrytych dokumentach archiwalnych duńskich. Wyraziliśmy wówczas życzenie, ażeby ta ze wszechmiar cenna praca okazała się jak najprędzej w Rocznikach rzeczonego Towarzystwa; stało się jednak inaczej, widzimy ją bowiem zamieszczoną w ostatnich numerach zeszłego roku *Kłosów* warszawskich, dla których była niepospolitą okrasą pustego i nieciekawego rocznika. Kandydatura ks. Jerzego duńskiego, młodzieńca dzielnego i pięknego, ale do turniejów politycznych z natury nie żywiącego żadnych skłonności, który poślubił następnie jedną z córek króla angielskiego Jakóba II i wiódł życie ciche dworskie, z dala od zawichrzeń ówczesnej polityki, dotychczas mało zwracała uwagi historyków polskich, którzy w rozpatrywaniu tej chwili dziejów naszych. przedewszystkiem utkwiony mieli wzrok na kandydatów możniejszych i potężniejszych do spuścizny po Michale Wiśniowieckim. Był to moment zaciętej rywalizacyi dworów austryackiego i francuskiego, każdy z nich pragnął obsadzić sierocą spuściznę Piastów i Jagiellonów oddanym sobie albo spokrewnionym księciem, Austrya forytowała Karola Lotaryngskiego, Francya Kondeusza albo przynajmniej ks. Filipa Neuburskiego. Obydwa mocarstwa wysłały do Warszawy przebiegłych i wypróbowanych dyplomatów. A zresztą Francuza popierali tacy potentaci wśród narodu, jak Jan Sobieski, ówczesny w. marszałek koronny i podskarbi Morsztyn; Wielkopolska z kanclerzem kor. Janem Leszczyńskim forytowała młodego Brandenburczyka, Wilhelma Henryka, Elektorowicza; mnóstwo innych zgłaszało się książątek drugorzędnych, a nawet car Aleksy Michajłowicz. W obec tak skrzyżowanych interesów, na których straży stały wielkie dwory zagraniczne i wielkie wpływy możnowładców polskich, tchnie niemal naiwnością owa myśl przeciwstawienia im słabego i nieznaczącego książątka duńskiego. I któż podniósł tę nikłą kandydaturę, która jednak w biegu kilku miesięcy nabrała wielkich widoków powodzenia i gdyby nie okoliczności, które natychmiast przywiedziemy, mogła wypłynąć na wierzch i pozbawić nas świetnych rządów Jana III. Postawił ją prosty jubiler, dostarczający klejnotów królowej wdowie po Michale Wiśniowieckim, Eleonorze, Jan Maciej Krohndal, Duńczyk, rodem z Kopenhagi, zręczny spekulant, a przytem gorący patryota duński, dla którego podniesienie blasku i wpływu dworu panującego w Kopenhadze i przeniesienie jednej z jego latorośli do Polski, przedstawiało widoki zarówno polityczne, jak czysto kupieckie. Podsunął więc myśl królowej wdowie i marszałkowi jej nadwornemu, Władysławowi Rejowi, wojewodzie lubelskiemu, przyzwania na tron polski młodego i przystojnego księcia, który mógłby zarazem poślubić Eleonorę i utrzymać ambitną wdowę na tronie. Myśl podobała się zarówno Eleonorze jak i panu wojewodzie, który obiecywał sobie uzyskać wpływ majordoma na dworze króla wyforytowanego przez siebie. Pozwalają więc Krohndalowi działać; w listopadzie r. 1673 szle on już listy z Hamburga, dokąd się udał, do Kopenhagi, przedstawiając pomyślne widoki kandydatury duńskiej. Król Krystyan V nie okazuje się niechętnym tej myśli, jakkolwiek, wraz z ministrami swymi, nie wiele ma wiary w urzeczywistnienie tak świetnych i nęcących projektów. P. Jarochowski z ujmującą gawędziarską prawie swobodą, która bynajmniej nie uwłacza gruntowności, opowiada stopniowy wzrost i potęgowanie się tej myśli. w miarę im więcej osób podejmowało się misyi torowania jej drogi w Polsce. Biorą się do niej najprzód ajent dworu Kopenhagskiego w Gdańsku, zręczny Fabian Gustmeier historyk Joachim Pastoriusz, a w Polsce ruchliwy i sprężysty starosta Nowodworski, Wojciech Bocza. Kandydatura zaczyna przedzierać się do powszechnego słuchu. Na usilne wzywania idące z Polski a ośmielające dwór duński wysyła on w charakterze posła swego, pana na Nifflesgaardzie, Schestädta, do Warszawy, gdzie na 20 kwietnia 1674 zwołany już był sejm elekcyjny i gdzie przez całą zimę już jednali stronników przeróżni dyplomaci książąt zagranicznych, kandydaturom swych panów. Ale cóż? Dwór Kopenhagski był ubogim, a przytem i oszczędnym zarówno w dostarczaniu pieniędzy swemu pełnomocnikowi na roztoczenie niezbędnego w takich razach przepychu, jak w obietnicach co do korzyści, narodowi przez kandydata niesionych w darze. Rej postawił Schestädtowi warunki jasno i kategorycznie: książę ma przejść na katolicyzm, wypłacić na wojsko Rzeczypospolitej 700.000 talarów, dostarczyć natychmiast Rejowi 200.000 talarów na przekupywanie stronników, a mianowicie kobiet obcej narodowości, które w czasie elekcyi polskich grywały zwykle wpływową rolę, a wreszcie przyrzec na każdą potrzebę Polsce, posiłki wojskowe aż do 20.000 żołnierza. Zabolała na te warunki głowa poczciwego Schestädta, ale posta-

nowił odnieść się z nimi do swego dworu. Tymczasem dzięki energicznemu krzątaniu się Reja, Boczy, a dalej półurzędowych albo prywatnych ajentów Danii, Krohndala, Gustmeiera i Pastoriusza, coraz więcej stronników grupowało się obok tej niepokaźnej, ale zacnej i otwarcie działającej kandydatury, która wolała ostatecznie zrzec się tronu, jak obiecywać więcej, niż siły pozwalały dotrzymać. Już nawet i duchowieństwo zaczęło się nakłaniać do projektów duńskich. Łaskawie słuchał o niej, rzucony już podówczas na łoże śmiertelne, prymas X. Floryan Czartoryski, okazywali dla niej interes, Trzebicki, biskup krakowski, Olszowski chełmiński i Wierzbowski, poznański, pomimo różnicy wiary luterskiego kandydata. Wszystko szło jak najlepiej, gdy w tem jak bomba, spada do Warszawy odpowiedź Rady tajnej kopenhaskiej na relacyę Schestädta o warunkach stronnictwa duńskiego w Polsce Odpowiedź Rady jest rzadkim w dziejach polityki objawem uczciwej otwartości, ale też i braku wszelkiej roztropności politycznej. Odpowiedź ta była wiadrem zimnej wody na zapaleńców duńskich w Polsce; była ona jednakże i błędem politycznym. Postawiwszy raz kandydaturę ks. Jerzego, należało przyjąć jej konsekwencye i zaspokoić nie wygórowane zresztą żądania jej zwolenników. Uchwała owa Rady tajnej przyjmuje wprawdzie większą część warunków, ale dopiero po dokonanej elekcyi; przed elekcyą nie zezwala ani na zmianę religii, ani na wypłatę owych 700.000 talarów, a w razie wojny z Turcyą przyobiecuje co najwięcej 4—5000 piechoty. Naturalnie, że takie warunki nie mogły zrównoważyć świetnych obietnic Kondeusza, Brandenburczyka i ks. Lotaryńskiego. Rozczarowanie opanowało umysły Duńczyków polskich; Schestädt, czując swą kompromitacyę, był w rozpaczy; wszystko się rozprzęgało, pomimo, iż w ostatnich tygodniach przedelekcyjnych przeważna była zgoda już w kołach, zarówno poselskiem i senatorskiem na ks. Jerzego a nawet poseł austryacki skłaniał się do wycofania kandydatury ks. Karola na rzecz pierwszego. Tymczasem inna myśl zabłysła nad Wolą i została z rzadkim w dziejach swą jednomyślnością entuzyazmem przyjętą, myśl kandydatury Sobieskiego. Niebawem dzień 21 maja powitał go królem polskim, a Schestädt zebrał swoje węzełki i jak się należało, oddawszy jeszcze pokłon nowemu monarsze w imieniu swojego, odjechał zgryziony do Kopenhagi.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 11 stycznia).

(λ) Przewodniczący pan Jasiński prosił Rady, o upoważnienie do złożenia w jej imieniu nowomianowanemu arcybiskupowi obrządku ormiańskiego i dotychczasowemu radnemu m. Lwowa ks. Grzegorzowi Romaszkanowi, życzeń z powodu jego nominacyi. Rada dała zezwolenie a p. prezydent złoży te życzenia w towarzystwie pięciu pp. Radnych.

Jak wiadomo istnieją we Lwowie dwie szkoły normalne a mianowicie t. z. rzym. kat. szkoła wzorowa w ratuszu i grecko kat. szkoła wzorowa, które dotychczas nie były utrzymywane kosztem gminy. Krajowa Rada szkolna wystosowała już dawniej do reprezentacyi miejskiej odezwę z wnioskiem, ażeby obie te szkoły przeszły na fundusz gminy m. Lwowa. Gmina odpowiedziała na tę odezwę, że obejmie te szkoły pod własny zarząd tylko pod warunkiem, jeżeli jej oddane zostaną fundusze, z których te szkoły pobierały dotychczas dotacye Rada szkolna nie chciała przyjąć tych warunków. Rzecz cała oparła się o wys. Ministerstwo, które przychyliło się do zapatrywań Reprezentacyi m. Lwowa. Rozpoczęły się tedy rokowania między krajową władzą szkolną a reprezentacyą miejską i na podstawie tych rokowań ukończonych d. 2? z. m. przedstawiła sekcya V zgodnie z wnioskami magistratu, Radzie miejskiej następujące wnioski do uchwalenia:

I) Gmina miasta Lwowa obejmuje obie szkoły t. z. wzorowe na fundusz miejski z zastrzeżeniem: a) że gminie miasta Lwowa oddany zostanie na własność plac Minorytów i plac *Castrum* nadany przez ś. p. Cesarza Józefa II w r. 1786 funduszowi szkolnemu; b) że krajowy fundusz szkolny wypłaci gminie miasta Lwowa co roku w myśl §§ 16 i 32 ustawy szkolnej z 2 maja 1873 ryczałtową kwotę dotychczas opłacaną na utrzymanie tych szkół; c) że nazwy: „rzym. kat. szkoła wzorowa“ i „gr. kat szkoła wzorowa“ zamienione zostaną na nazwy *Szkoła Piramowicza* i *Szkoła Konarskiego.*

II) Reprezentacya m. Lwowa przedstawi kraj. Radzie szkolnej, że przyjmie obie powyższe szkoły na fundusz gminny po reorganizacyi tych szkół na podstawie danej przez Radę miejską. Reprezentacya m. Lwowa zastrzega więc sobie wpływ na mianowanie nauczycieli.

III) Reprezentacya m. Lwowa zastrzega sobie, że ci z dotychczasowych nauczycieli, którzy przy reorganizacyi tych szkół mieli przejść w stan stałego spoczynku, pobierać będą emerytury z funduszu krajowego.

IV) Rada m. Lwowa zastrzega sobie prawo żądania dopłaty z funduszów krajowych takiej kwoty, jaka przewyższać będzie 12 procent. dodatek do podatków bezpośrednich.

V. Rada m. Lwowa uchwali dla nauczycieli tych szkół taki sam etat płac, jaki istnieje dla nauczycieli innych miejskich szkół ludowych. Wydatek ogólny, jaki odtąd połączony będzie z utrzymaniem tych szkół, będzie wynosił rocznie 13.602 zł.

Po krótkiej rozprawie i wyjaśnieniach, przyjęła Rada wszystkie powyższe wnioski sekcyi V.

Na wniosek m. urzędu budowniczego magistratu i właściwej sekcyi uchwaliła Rada za kwotę 11.000 zł., pozostałą z r. 1875 a przeznaczoną na brukowanie ulic, zakupić od p. Gwalberta Ziembickiego zapas gotowych kostek kwarcowych przydatnych do brukowania ulic.

Dnia 26 czerwca kończy się kontrakt dzierżawny folwarku Zamarstynowskiego. Ma on 319 morgów obszaru. Czynsz dzierżawny wynosił dotychczas rocznie 1210 zł. i gmina opłacała sama podatki w wysokości 400 zł. Na wniosek komisyi dóbr uchwaliła Rada rozpisać licytacyę na wydzierżawienie tego folwarku na lat sześć z warunkiem, że dzierżawca opłacać będzie odtąd rocznie 1200 zł. tytułem czynszu dzierżawnego i wszystkie podatki a nadto uszczupli mu gmina obszar o 6 morgów, który będzie potrzebny na wystawienie cegielni miejskiej.

Rada ogłosiła zgodnie z wnioskami sekcyi kilka rekursów w sprawach budowniczych, z których najważniejsze były rekursa Salamona Dubsa i innych właścicieli realności przy ulicy Słonecznej, którzy utrzymują przy tej ulicy składy drzewa, szpecące w wysokim stopniu całą tę część miasta, dzisiaj wcale nieźle zabudowaną.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

○ **Ruch na kolejach galicyjskich.** W ostatnim tygodniu mieliśmy w Galicyi tak silne śnieżnice, że wszystkie koleje galicyjskie były zmuszone zastanowić ruch na swych liniach. Dowozy do dworców kolejowych musiały ustać z powodu utrudnionej komunikacyi. Koleje odwiozły tylko to, co miały na swych składach, dalszych zaś wysyłek nie było w powodów powyżej przytoczonych. Żądania frachtowników były tak wygórowane, że niepodobna było korzystać z ich pośrednictwa, albowiem cały zysk kupiecki byłby został w ich rękach. Małe dowozy zboża do stacyj kolejowych spowodowały podrożenie pszenicy i żyta, potrzebnych na cele konsumcyi miejscowej, za granicą zaś jest poszukiwany jęczmień i owies. Jeczmień jest bardzo poszukiwany przez browary; niestety brak tego ziarna, bo zapasy już prawie całkiem wyczerpane. Owies był zakupowany w zachodniej Galicyi dla górnego Szląska. W skutek powyżej wymienionych wypadków elementarnych ustał prawie zupełnie wywóz i ruch przewozowy z księstw naddunajskich, Bukowiny tudzież z Rossyi. Jawną jest tedy rzeczą, że wszystkie galicyjskie koleje żelazne miały w tym tygodniu ruch ospały i znacznie mniejsze dochody. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka dowiozła tylko 13.000 centnarów towarów i musiała wszelkiemi siłami starać się, ażeby na czas odstawiła to wszystko ulegające zepsuciu Wszystkie inne towary musiała pozostawić na swych składach aż do czasu, w którym usunięte zostaną przeszkody w ruchu. Z Suczawy wywiozła 1800 centnarów kukurudzy, z Hadikfalwy trochę żelaza, z Czerniowiec 1600 centnarów zboża i 1000 centnarów cukru, z Stanisławowa 1000 cent. drzewa i trochę cukru a prócz tego zapowiedziano transport 800 cent. węgla kamiennego i 600 cent. żelaza i towarów żelaznych. W porównaniu z rokiem zeszłym, był ruch towarowy i osobowy na tej kolei w ostatnim tygodniu znacznie mniejszy i przyniósł też znacznie mniejsze dochody. Kolej Karola Ludwika dołożyła wszelkich starań celem usunięcia przeszkód w ruchu, zwłaszcza na linii ubocznej z Krasnego do Złoczowa i z Tarnopola do Podwołoczysk, które to linie ucierpiały w skutek zasp śnieżnych nierównie więcej niż główna linia ze Lwowa do Krakowa. Koleje: Arcyksięcia Albrechta, Naddniestrzańska i węgiersko-galicyjska, miały również do walczenia z niesłychanemi trudnościami z powodu zasp śnieżnych. Na kolei Albrechta zatrzymano z powodu zastanowienia ruchu 3200 cent. drzewa a na kolei Naddniestrzańskiej 800 cent. oleju i wosku ziemnego. Ruch osobowy przyniósł wszystkim trzem powyżej wymienionym kolejom bardzo małe dochody, a natomiast wzmogły się bardzo wydatki na usunięcie śniegu z torów kolejowych. Robotnik kosztował dziennie 60—90 centów a nadto musiano mu dwa razy na dzień dawać wódki. Kolej północna Cesarza Ferdynanda miała dla braku dowozów bardzo znaczny ubytek w dochodach. Dowozy zboża, owoców strączkowych, spirytusu, drzewa lnu i konopi ustały prawie zupełnie. W skutek przerwy w ruchu na kolei Karola Ludwika musiano w Krakowie zatrzymać znaczny transport węgla kamiennego przeznaczonego do Galicyi wschodniej. Ruch osobowy zmniejszył się znacznie.

Przeciętne ceny targowe w Galicyi.

Grudzień 1875 r.

Bohorodczany: Za mierzycę pszenicy 4 złr. 50 ct.; żyta 3 złr. 25 ct.; jęczmienia — złr. — cent.; owsa 2 złr. 50 cent.; grochu — złr. — cent.; hreczki — złr. — cent.; ziemiaków — złr. — cent. Za centnar siana 2 złr. 50 cent. Za sążeń drzewa twardego 8 złr. — cent., miękkiego 5 złr. — cent. Za funt mięsa 14 cent.; masła — cent. Wyrobnik kosztował dziennie 80 cent.

Dąbrowa: Za mierzycę pszenicy 4 złr. — cent.; żyta 3 złr. 20 cent.; jęczmienia 2 złr. 90 cent.; owsa 2 złr. — cent.; grochu — złr. — cent.; hreczki — złr. — cent.; ziemiaków — złr. 70 cent. Za centnar siana 1 złr. 50 cent. Za sążeń drzewa twardego 14 złr. — cent., miękkiego 12 złr. 50 cent. Za funt mięsa 16 cent.; masła — złr. — cent. Wyrobnik kosztował dziennie — cent.

Drohobycz: Za mierzycę pszenicy 4 złr. 40 cent.; żyta 3 złr. 5 cent.; jęczmienia 2 złr. 20 cent.; owsa 1 złr. 70 cent.; hreczki 2 złr. 50 cent.; ziemiaków 1 złr. 10 cent. Za centnar siana 1 złr. 60 cent Za sążeń drzewa twardego 9 złr. 50 cent., miękkiego 7 złr. 50 cent. Za funt mięsa 10 cent.; masła — złr. — cent. Wyrobnik kosztował dziennie — centów.

Gliniany: Za mierzycę pszenicy 4 złr. — cent.; żyta 3 złr. — cent.; jęczmienia 3 złr. — cent.; owsa 2 złr. — cent.; grochu 3 złr. 20 ct.; ziemiaków 1 zł. 40 ct. Za centnar siana 2 złr. — cent. Za sążeń drzewa twardego 9 złr., miękkiego — złr. — cent. Za funt mięsa 14 cent. — Wyrobnik kosztował dziennie 30 cent.

Kamionka: Za mierzycę pszenicy 4 złr. 20 cent; żyta 3 złr. 19 cent; jęczmienia 2 złr. 93 cent; owsa 2 złr. 10 cent.; grochu 3 złr. 63 cent.; ziemiaków — złr. 63 centów. Za centnar siana 1 złr. 58 cent. Za sążeń drzewa twardego 5 złr. 60 cent., miękkiego 4 złr. 28 cent. Za funt mięsa 17 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 76 cent.

Kęty: Za mierzycę pszenicy 3 złr. 75 cent.; żyta 3 złr. 2½ cent.; jęczmienia 3 złr. 2½ cent; owsa 2 złr. 55 cent.; grochu — złr. — cent.; ziemiaków 1 złr. 15 cent. Za centnar siana 1 złr. 80 cent. Za sążeń drzewa twardego 9 złr. 80 cent., miękkiego 5 złr. 82 cent. Za funt mięsa 22 cent. Wyrobnik kosztował dziennie — złr. — cent.

Kolbuszowa: Za mierzycę pszenicy 4 złr. 56 cent.; żyta 2 złr. 85 cent.; jęczmienia 2 złr. 80 cent.; owsa 2 złr. 25 cent.; grochu 3 złr. 50 cent; ziemiaków — złr. 75 centów. Za centnar siana 1 złr. 48 cent. Za sążeń drzewa twardego 6 złr. 83 cent., miękkiego 4 złr. 90 cent. Za funt mięsa 15 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 42 cent.

Kossów: Za mierzycę pszenicy 5 złr. 2 cent.; żyta 3 złr. 25 cent.; jęczmienia 2 złr. 62 cent.; owsa 1 złr. 87 cent.; grochu — złr. — cent.; ziemiaków — złr. 92 centów. Za centnar siana 2 złr. 40 cent. Za sążeń drzewa twardego 9 złr. 80 cent., miękkiego 8 złr. — cent. Za funt mięsa 12 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 60 cent.

Otynia: Za mierzycę pszenicy 3 złr. 75 cent.; żyta 2 złr. 50 cent.; jęczmienia 2 złr. 30 cent.; owsa 2 złr. — cent.; grochu — złr. — cent.; ziemiaków 1 złr. — centów. Za centnar siana — złr. 36 cent. Za sążeń drzewa twardego 8 złr. miękkiego 5 złr. 60 cent. Za funt mięsa 20 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 25 cent.

Przemyślany: Za mierz. pszenicy 4 złr. 20 cent.; żyta 3 złr. — cent.; jęczmienia 3 złr. — cent.; owsa 2 złr. — cent.; grochu 3 złr. 50 cent.; ziemiaków — złr. 80 centów. Za centnar siana — złr. — cent. Za sążeń drzewa twardego — złr. — cent., miękkiego — złr. — cent. Za funt mięsa 20 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 50 cent.

Radymno: Za mierzycę pszenicy 4 złr. 50 cent.; żyta 3 złr. — cent.; jęczmienia 2 złr.; 75 cent; owsa 2 złr. — cent.; hreczki 2 złr. 75 cent.; grochu 4 złr. — cent.; ziemiaków — złr. 75 cent. Za centnar siana 1 złr. 20 cent. Za sążeń drzewa twardego 11 złr. — cent., miękkiego 6 złr. 5 cent. Za funt mięsa 20 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 50 cent.

Ropczyce: Za mierzycę pszenicy 4 złr. 25 cent.; żyta 3 złr. 25 cent.; jęczmienia 2 złr. 70 cent.; owsa 2 złr. 4 cent.; hreczki — złr. — cent.; grochu 4 złr. 50 cent; ziemiaków — złr. 92 cent. Za centnar siana 1 złr. 40 cent. Za sążeń drzewa twardego 12 złr. 40 cent., miękkiego 9 złr. — cent. Za funt mięsa 16 cent. Wyrobnik kosztował dziennie 40 cent.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan udzielać będzie we czwartek dnia 13 b. m. w Budapeszcie posłuchania.

Kardynał Schwarzenberg wyjechał d. 10 b. m. z Pragi do Wiednia, ażeby wziąć udział w obradach Izby Panów austryackiej Rady państwa nad ustawą o starokatolikach i nad ustawą klasztorną.

Wydział powiatowy w Seltscha w Czechach wystosował odezwę do wszystkich innych czeskich wydziałów powiatowych, w której wzywa do wystosowania petycyi do sejmu czeskiego o nadanie reprezentacyom powiatowym egzekutywy przynajmniej w sprawach podatkowych.

D. 10 b m. rozpoczął sejm węgierski obrady nad projektem ustawy o wydziałach administracyjnych. Sprawozdawca Jul. Gallnec podał historyę rozwoju administracyi węgierskiej i wykazywał, że w interesie państwowym jest konieczne potrzebnem rozszerzenie kompetencyi władz autonomicznych, któreby jednak działały wspólnie i zgodnie z władzami państwowemi. W tym samym duchu przemawiał prezydent ministrów Tisza. Ludwik Mocsary przemawiał przeciw projektowi; nie stworzy on nic dobrego; jest on mostem po którym rząd chce przejść do centralizacyi i znieść autonomię. Temu mowcy odpowiedział p. Ludwik Tisza. Przeciw projektowi przemawiali jeszcze Komjathy i Plachy. Dalszy ciąg rozprawy w dniu następnym. Po posiedzeniu sejmowem odbyła się uczta u ministra prezydenta Tiszy, po uczcie zaś rada ministrów.

W sejmie serbskim wniosło 20 deputowanych wniosek postawienia poprzedniego ministra wojny w stan oskarżenia z powodu naruszenia konstytucyi przez rozpisanie nadzwyczajnej opłaty na utrzymanie milicyi narodowej i ćwiczenia w obozie. Wniosek ten przekazany został wydziałowi sejmowemu. Sejm uchwalił pomimo oporu rządu zniżyć płacę radców stanu na 1500 talarów.

O rozruchach między robotnikami w Belgii nadeszły następujące telegramy:

Bruksella 9 stycznia. *Indep. belge* donosi, że dwa bataliony karabinierów wyruszyły w nocy do Charleroi, gdzie zmowa górników trwa ciągle. Załoga brukselska otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu.

Bruksella 10 stycznia. *Journal de Bruxelles* powtarza za socyalistycznym *Avenir du peuple* groźny manifest górników, w kopalniach centralnych węgla w Henault.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ.

Wiedeń, 12 stycznia. Wczoraj po południu odbyła się konferencya przewodniczących trzech klubów konstytucyjnych z czterma ministrami, którzy reprezentowali gabinet przy rokowaniach peszteńskich. Ministrowie wyrazili życzenie zachowania kontraktu z stronnictwem w sprawach bieżących, oświadczyli jednak równocześnie, że nie mogą podać wyjaśnień o dotychczasowym przebiegu rokowań, zapewniają wszakże, że nic takiego nie przyjdzie do skutku, coby sprzeciwiało się interesom państwa lub wprowadzało reprezentacyę jego w położenie przymusowe.

Konstantynopol, 11 stycznia. Bank ottomański ogłasza, że wypłaci styczniowy kupon długu państwowego. Pismo Wezyra do banku konstatuje, że na wypłatę kuponu przeznaczono 2 miliony funtów szterlingów, i czyni uwagę, że bank upoważniony został przez iradę do pobierania na przyszłość całego dochodu czystego z pośrednich podatków i do ich kontrolowania.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

OD EKSPEDYCYI.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na illustrowane czasopismo literacko-polityczne: **„Biesiada literacka.“**

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 stycznia

Hotel Angielski:

Pp. T. Burzyński z Rossyi. — H. Jełowicki z Wołynia. — A. Teodorowicz z Rolowa.

Hotel Zorza.

Pp. Dr. E. Markiewicz z Czerniowiec. — S. Chłapowski z Poznania. — J. Nadolski z Podola r. — E Schröter z Bojan — G. Uhrynowski z Multan. E. Zagórski z Kołodziejówki.

Hotel Europejski.

Pp. A. Dworski z Przemyśla. — A. Jaworski z Ostrowa. — H. Kieszkowski z Krapowa. — W. Piątkowski z Gródka.

Hotel Krakowski.

Pp. F. Bissachini z Turki. — F. Szafrański z Dworek.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 11 stycznia 1876

Pp. Ks. R. Sanguszko do Sławuty. — K. hr. Łączyński do Kutkorza. — St. hr. Tarnowski do Śniatynki — E. br. Hagen do Wielkichócz. — P. Kaczyński do Rossyi. — M. Podhorski do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 12 stycznia 1876

Barometr 744·14 mm. Psychrometr suchy — 11·4°C. Psychrometr wilgotny — 11·7°C. — Prężność pary 1·7 mm. Wilgoć 89%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE3. Ozon 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza — 9·1 °Rm.

Barometr opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10. minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4. min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa (przez Stryj): wieczorem o godz. 9. min. 3. (pociąg mięszany):

Z Podwołoczysk (do Lwowa na Podzamcze) po południu o godz. 4. min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 8. min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 6. (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6. min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godz. 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany);

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany);

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.

Lwów, dnia 11 stycznia 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	197	50	199	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	136	75	139	75
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	234	—	236	50
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	210	—	212	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	65	86	30
„ „ 4% „	79	50	80	75
„ „ 5% okresow.	85	65	86	30
Banku hyp. galic. 6% w. a.	91	—	91	75
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włość. po 6% w.a.	99	—	100	—
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	40	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	92	—	92	75
„ „ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	85	30	86	20
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	91	—	92	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
„ Stanisławowa	17	—	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	25	5	35
Dukat Cesarski	5	30	5	42
Napoleond'or	9	12	9	22
Pół imperyał	9	20	9	36
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	68
„ „ papierowy	1	48	1	49½
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	71
Srebro	104	—	106	—

(z kupon. — oprócz kupona bieżącego.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 8 stycznia 1875.

1. Dług Państwa	płacą.	żądaj.
Jednolity dług Państwa w banknot.	69.15	69.25
„ „ „ w srebrze	73.75	74.85
Losy z roku 1839 całe	238.—	242.—
„ „ 1839 piąta część	235.50	236.50
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	106.50	107.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.90	112.10
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.—	122.—
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	131 50	132.—
Renty Como po 42 lir. austr.	19.—	20.—
2 Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	101.—	—.—
Bukowiny	83.—	84 —
Galicyi	85 50	86.—
Niższej Austryi	99.50	—.—
Siedmiogrodu	76 50	77.—
Węgier	76 25	77.—
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	90 50	91.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	189.—	189.25
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	231	—.—
Gal. banku handl. i prz. á 200 zł. wpł. 40%	— —	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk. á 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	900.—	901.—
Kol. naddniest. á 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	332 —	333.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165.75	166.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) á 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1790.—	1830.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	199.—	199.25
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	137.—	138.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	293 50	294.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	112.50	113.—
I. Kol. węg. gal. á 200 zł. w sr.	— —	—.—
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	100.—	100 50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100 —	—.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	92.50	9275
Gal. Tow. kred. w. a po 4%	79.—	—.—
„ „ „ po 5%	86.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	91.—	91.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	100.50	101.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	91.—	91.50
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	—.—	85 25
„ „ „ po 5%	93.25	93.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta á 300 zł. 5% w. a.	71.—	71.25
Kol. naddniestr. á 300 zł. 5% w. a.	22. —	22.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz). á 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.20	100.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	100.—
„ „ „ „ II. emisyi	96.75	97.—
„ „ „ „ III. „	95 25	95.75
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. á 300 zł. 5% w srebrze	78.80	79 20
Węg. gal. kol. á 200 zł. 5% w srebrze	70.—	70.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	162.25	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28.25	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m k.	94 50	95 —
Keglevicha po 10. zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	15.—	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	27.50	28 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.75	27 —
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.60	14.—
Salma po 40 zł. m. k	39.25	39 75
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.50	30 50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	13.—	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	113.50	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	63.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	23.50	24 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22 25	22 75
Weksle (na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	95.75	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	—.—	—.—
Frankfurt 100 Mark. p.	56.10	56.20
Hamburg za 100 M. B.	56.20	564.0
Londyn za 10 ft. szt.	114 70	114 85
Paryż za 100 fr.	45 70	45.80
Kurs złota.		
Dukat ces men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.44.—	5.46.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.20.—	9.21.—
Rossyjski imperał	9.44	9.48
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.65	105.75

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

11 stycznia 1875.

	złr.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	68	60
„ „ „ w srebrze	73	80
Losy pożyczki z roku 1860	111	70
Akcye banku wiedeńskiego	905	—
„ „ kredytowego bez kupona	190	70
Londyn 10 fnt. szterlingów	114	45
Srebro	105	30
Napoleond'or	9	20½
Dukat cesarski men.	5	42
100 Marek	56	90

DZIENNIK URZĘDOWY.

(64 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4945. C. k. Sąd powiatowy w Zassowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w sumie 250 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod L. kons. 19, 24 sub. rep. 30 w Przerytymborze położonej, własnością Adama Wawrzonka będącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, w trzech terminach, na dniu 14 stycznia, 14 lutego i 13 marca 1876, roku, każdym razem w Sądzie o godzinie 10 rano.

Za cenę wywołania stanowi się kwotę 500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt zastawniczego opisania przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Zassów 21 listopada 1875.

(79 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4506. C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu, uwiadamia Maryannę 1º ślubu Dworską, 2º Reinold, 3º Reichowę, a względnie jej domniemanych z nazwiska, miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców iż przeciwko nim Stefan Wilkoszewski pod dniem 4 września 1875 r. l. 4506 wniósł do tutejszego sądu pozew o uznanie zadawnienia prawa zastawu sumy 500 złr. z kontraktu przedślubnego z dnia 6 września 1806 w stanie biernym realności pod l. 6/103 w Podgórzu na rzecz Maryi Dworskiej intabulowanego, na który termin do ustnej rozprawy na dzień 24 stycznia 1876 r. wyznaczony został, i że dla nich kuratora w osobie adwokata Dra Wilkosza w Krakowie ustanowiono.

Wzywa się przeto pozwanych aby kuratorowi temu potrzebnej informacyi udzielili lub sobie innego zastępcę obrali, gdyż inaczej wszelkie zzaniedbania wynikłe złe skutki sami sobie przypiszą.

Podgórze dnia 15 października 1875.

(93 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6800. C. k. Sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Emilii Riedlowej, Chrystyny Winklerowej i Gustawa Krausego, w ilości 2000 złr. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l. 12 i 62 w Komorowicach do Karola Kupkego należących w dniu 17 stycznia 1876, 17 lutego 1876 i 17 marca 1876 zawsze o godzinie 11 przedpołudniem.

Wartość szacunkowa tych realności wynosi 13.136 złr. 53⅓ ct. poniżej której takowe na powyższych terminach sprzedane nie będą. Chęć kupna mający obowiązanym jest złożyć przed rozpoczęciem licytacyi wadyum w kwocie 1.314 złr.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy

W Białej dnia 30 października 1875.

(95 1—3) **Obwieszczenie**

L. 5670. C k. Sąd powiatowy w Rozwadowie oznajmia, że w dniach 1 lutego, 7 marca i 4 kwietnia 1876 każdym razem przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym przymusowa publiczna sprzedaż ruchomości i realności pod Nr. 7 w Zbydniowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do nieobjętej masy spadkowej śp. Błażeja Bieleckiego należącej pod warunkami w tutejszej registraturze z wolnością przejrzenia złożonemi, na zaspokojenie należytości Eliasza Pfeffera w ilości 217 złr 25 cent w. a.

Rozwadów dnia 14 listopada 1875.

(89 1—3) **Edykt.**

L. 30496. C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych w Krakowie z polecenia c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 13 grudnia 1875 l. 16460 i w myśl §. 14 ust. z 25 lipca 1871 l. 96 Dziennik praw państwa niniejszym drugim edyktem podaje do publicznej wiadomości że na mocy uchwały c. k. Sądu krajowego dla spraw cywil. w Krakowie z 30 października 1874 l. 28708 dla realności pod l. 47 dz VII tudzież dla gruntu 102□ sążni w dzielnicy VII na Stradomiu w Krakowie położonego utworzono nowe ciało tabularne i że termin pierwszym edyktem 26 marca 1875 l 4836 do zgłoszenia praw rzeczowych do wyż wymienionych realności odnoszących się wyznaczony z dniem 30 lipca 1875 się skończył.

Wzywają się wszyscy, którzy przez wpisy czyli wciągnienia w to nowo utworzone ciało tabularne uskutecznione lub przez istniejący porządek tychże wpisów, w swych prawach uważają się być pokrzywdzeni aby swe zarzuty najdalej do 15 kwietnia 1876 w c. k. Sądzie krajowym dla spraw cywilnych w Krakowie zgłosili, gdyż inaczej istniejące wpisy będą miały skutek wpisów hipotecznych, a wygotowany projekt karty hipotecznej dla pomienionej realności gruntu jako rzeczywista karta hipoteczna uważanym będzie. Przywrócenie upadłego terminu niniejszym edyktem wyznaczonego niema miejsca a przedłużenie takowego dozwolonem być nie może.

Kraków 30 grudnia 1875.

(108) **Ogłoszenie.**

L. 10.529. Stosownie do §. 46 rozporządzenia c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1873 l. 152 Dz. u. p ogłasza się, iż Prezydyum Lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego w myśl § 43 powołanego rozporządzenia jako koszta utrzymania jednego skazańca przez jeden dzień podczas odbywania kary dla wszystkich sądów w okręgu Lwowskiego c. k wyższego sądu krajowego na rok 1876 kwotę 28½ centów ustanowiło.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajowego

Lwów dnia 30 grudnia 1875.

(83 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5628. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Tendaja, iż przeciw niemu wniósł Józef Dastych pozew o zapłacenie 100 złr. w. a. iż termin do rozprawy wyznaczony został na dzień 3 lutego 1876 godziny 9 zrana, że do zastępstwa onegoż ustanowiono Wawrzyńca Chudzika kuratorem i wzywa go, aby albo temu zastępcy środków do swej obrony udzielił, albo też innego zastępcę ustanowił i sądowi oznajmił.

C. k. sąd powiatowy

Łańcut dnia 19 sierpnia 1875.

(100 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 14. Wysokie Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie, zamianowało rozporządzeniem z dnia 11 grudnia 1875 do l. 9929 Prezydenta c. k. sądu obwodowego w Kołomyi Dr. Jana Reiner przewodniczącym, zaś radców tego sądu: Henryka Jakubowskiego, Władysława Kaweckiego i Aleksandra Prokopowicza, zastępcami przewodniczącego dla 1szej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych w Kołomyi która rozpocząć się ma dnia 2 marca 1876 r. o godzinie 9tej przedpołudniem.

Prezydyum c. k. sadu obwodowego

Kołomyja 5 stycznia 1876.

(124 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 9248 Na zaspokojenie wyrokiem dto. 7 listopada 1872 l. 3746 przez Antoninę baronowę Koller przeciw Wilhelminie Rozwadowskiej wywalczonej pretensyi 3.150 złr. z pn. odbędzie się 10 lutego, 16 marca i 13 kwietnia 1876, każdą razą o 10 godzinie rano, przymusowa sprzedaż wedle Dom: Tom. V, XII pag. 134, 381 haer. 11 13 dłużniczce własnej do l. 6516/75 na 22290 złr. oszacowanej, pod ld. 159 przedmieście Głęboka w Jarosławiu położonej realności a to przy pierwszych dwóch terminach wyżej lub za cenę szacunkową jako cenę wywołania przyjętą, zaś przy trzecim terminie za jakąkolwiek cenę Wadyum wynosi 222 złr. 90 ct.

Bliższe warunki sprzedaży, wyciąg tabularny i akt deklaracyi można w registraturze zaś wykaz zaległych podatków w tutejszym urzędzie podatkowym przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy

Jarosław 7 grudnia 1875.

(114) **Kundmachung.**

Z. 10796. Vom k. k. Kreis- als Handels-Gerichte in Złoczów wird hiemit bekannt gegeben, daß zu Folge Beschlußes vom 13 November 1875, Z 9029, die Firma: „Młynower-Dampfmühle Brüder Landau et D. Aschkenasy" der von James Landau, Salamon Landau, Rachmiel Landau, Kaufleuten in Lemberg wohnhaft, und Dawid Aschkenasy Kaufmann in Brody wohnhaft, zum Betriebe des Dampfmühlen-Geschäftes in der, dem Manes Ber Ostersetzer gehörigen Dampfmühle in Młynów mit dem Sitze in Młynów errichteten, am 15 August 1874 begonnenen offenen Handels-Gesellschaft, in das hiergerichtliche Handelsregister für Gesellschaftsfirmen ut II, Band I, Seite 59 und 60 P. Nr. 30, am 20 November 1875 mit dem eingetragen wurde, daß die Vertrettung der Gesellschaft Jedem der Gesellschafter Salamon Landau, James Landau und Rachmiel Landau kollektiv mit dem Gesellschafter David Aschkenasy in der Art zustehe, daß unter den, mittelst Stampiglie vorgedruckten Worten: Młynower-Dampfmühle, Jeder der Gesellschafter Salamon Landau, James Landau oder Rachmiel Landau die Worte: „Brüder Landau", dagegen der Gesellschafter David Aschkenasy die Worte: „et D. Aschkenasy" schreiben wird.

Złoczów am 28 Dezember 1875.

(119 1—3) **Edikt.**

Z. 6. Vom Haliczer Bezirksrichter als Delegirten Concurskommissär, werden alle Gläubiger der Cridamasse Chaim Spirman und Jakob Kletter aufgefordert, am 3 Februar 1876. um 9 Uhr Vormtg. im Haliczer Gerichtsgebäude zu erscheinen, um unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienenden Belege über die Bestättigung des einstweiligen Massaverwalters oder über die Ernennung eines andern und eines Stellvertreters desselben Vorschläge zu machen und einen Gläubigerausschuß zu wählen

Halicz am 22 Dezember 1875.

(122)

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht in Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 1 der Zeitschrift „Sprechsaal des Beamtentages" vom 2 Jänner 1876 unter der Aufschrift: „Das Staatsbudget der im Reichsrathe vertretenen Länder für das Jahr 1876" enthaltenen Aufsatzes, das Vergehen nach § 300 St. G. begründe und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 3 Jänner 1876.

(118 3—3) **Edykt.**

L. 5408 Dnia 14 grudnia 1875, dnia 1 lutego 1876 i dnia 4 kwietnia 1876 zawsze o godzinie 11 przed południem odbędzie się na rzecz kredytowego zakładu włościańskiego w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 35 w Kołokolinie położonej nietabularnej.

Cena szacunkowa 200 złr. w. a.

Wadyum 20 złr. w. a.

Bliższe warunki są do przejrzenia w aktach. Wojniłów dnia 16 września 1875.

(116 3—3) **Edykt.**

L. 7972. C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 73 złr. z pn. od Wojciecha Stawiarza należącej się, odbędzie się w dniach 27 stycznia, 24 lutego i 23 marca 1876, każdą razą o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu sądowym publiczna licytacya pod następującemi warunkami:

1. Na pierwszych dwóch terminach sprzedaną być może wystawiona na sprzedaż nieruchomość tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej, na trzecim zaś i niżej ceny szacunkowej.
2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 645 złr. w. a
3. Wadyum wynosi 64 złr. 50 ct. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną. Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów dnia 20 listopada 1875.

(11 2—3) **Edykt.**

L. 14577. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Feiwla, Frieda że pod dniem 27go Lipca 1875 do L. 8827 przeciw niemu Menie Schiffmanowa wniosła prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 20) zł i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adw. Dr. Mantla któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Feiwla Frieda by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze

Tarnopol dnia 9go grudnia 1875.

(67 2—3) **Edikt.**

Z. 68705 Das k. k. Landesgericht als Wechselgericht in Lemberg macht der dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Frau Franziska Kraus hiemit bekannt, daß gegen sie am 28 Dezember 1875, Z. 68705 die Klage wegen Zahlung der Wechselsummen von 35 fl. ö. W. s. N. G. eingebracht habe und auf Grund demselben gegen die Belangte der Auftrag zur Bezahlung der eingeklagten Wechselsumme s. N. G. gleichzeitig erlassen wurde

Da der Wohnort der Belangten dem Gerichte unbekannt ist so hat das k. k. Landesgericht zu ihrer Vertretung auf ihre Gefahr und Kosten den H. Advokaten Dr Nurkowski mit Substituirung des H. Advokaten Dr. Josef [illegible]olka zum Kurator bestellt, welchem die Zahlungsauflage zugestellt wird.

Es wird daher die Belangte aufgefordert, die nöthigen Behelfe dem bestellten Vertreter zu ertheilen, oder einen anderen Vertreter sich zu wählen, und dem Gerichte anzuzeigen, und überhaupt alle zu ihrer Vertheidigung dienlichen Mittel zu ergreifen, als sonst sie sich die aus der Vernachlässigung entspringenden nachtheiligen Folgen selbst zuzuschreiben haben wird.

Lemberg am 30 Dezember 1875.

(125 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 683. Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że Pan Dr. Emil Byk wpisany został na podstawie uchwały Wydziału z dnia 8 stycznia 1876 do l. 683 875 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów dnia 8 stycznia 1876.

(23 2—3) **Edykt.**

L. 16439. C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości że na żądanie zarządcy masy rozbiorowej Antoniego hr. Mitrowskiego adwokata p. Illasiewicza i na podstawie §. 98, sprawoty sądowej uchwałą z dnia 22go grudnia 1875 do liczby 16439 uchwalono oszacowanie dóbr Myszczowa z przyległościami do masy rozbiorowej Antoniego hr. Mitrowskiego należących i oszacowanie to c. k. Notaryuszowi p. Minkusiewiczowi w Dukli polecono, a gdy miejsce pobytu niektórych wierzycieli masalnych mianowicie Jana Szarwińskiego, Rudolfa hr. Wrbna, Leopoldyny Br. Hohnrichs Sądowi jest niewiadome, a zatem tym z życia i miejsca pobytu niewiadomym jakoteż wszystkim wierzycielom masalnym którym uchwała oszacowanie tych dóbr dozwalająca z jakiego bądź powodu albo wcale nie albo nierychło przed terminem oszacowania doręczoną być nie mogła i prawonabywcom możliwym tych wierzycieli ustanawia Sąd kuratora w osobie adwokata p. Smutnego ze substytucyą adwokata p. Mendrochowicza i doręcza mu uchwałę powyższą. Wzywa się przeto tych wierzycieli by kuratorowi potrzebną informacyę udzielili, albo innego pełnomocnika sobie obrali, i o tem Sąd zawiadomili, gdyż inaczej z zaniedbania tych kroków możliwe niekorzystne skutki sami sobie przypisać będą winni.

Przemyśl 22go grudnia 1875.

(15 2—3) **Edykt.**

Nr. 6284. C k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niniejszem edyktem Natana Sterna, Reislę Sternowę 2 Lager i Samuela Izaaka 2ga imion Sterna, że przeciw nim Jakób Lustig i Hendla Herbstowa w Sądzie tutejszym wytoczyli pozew o eliminowanie z tabeli płatniczej 4 piątych części realności pod Nr. 203 prawa żądania od Mojżesza Stern wymazania kwot 337 zł. 30 kr. M. k. i 40 zł M. k. Sąd, któremu miejsce pobytu pozwanych wiadomem nie jest, i gdy pozwani możebnie z ces. król. krajów się wydalili, ustanowił na ich koszt i niebezpieczeństwo dla nich kuratora w osobie tutejszego adw. Dra Jarosza, z którym ta sprawa według pisemnego w tutejszym kraju obowiązującego postępowania sądowego przeprowadzoną będzie.

Wzywa się zatem pozwanych, aby w przynależnym czasie swoje dokumenta ustanowionemu zastępcy wręczyli, lub też innego sobie zastępcę obrali i Sądowi oznajmili, w ogóle, wszystkie kroki poczynili, które do swej obrony za potrzebne uważają, inaczej skutki z zaniedbania takowych sami sobie przypisaćby musieli.

Z c. k. Sądu obwodowego

Nowy Sącz dnia 11 grudnia 1875.

Doniesienia prywatne.

Pierwsza

węgiersko-galic.  **kolej żelazna**

Nr. 9284 ex 1875. (135 1—3)

Obwieszczenie.

Ponieważ dla odbycia 3go nadzwyczajnego ogólnego zebrania na dzień 14 stycznia 1876 zwołanego, akcye do dnia 6 stycznia włącznie nie zostały złożone w takiej ilości, jakiej w myśl §. 48 statutów potrzeba dla wydania uchwał, przeto rzeczone zebranie odracza się na podstawie § 49 statutów, **i zaprasza się niniejszem ponownie Panów Akcyonaryuszów na**

3cie nadzwyczajne ogólne zebranie,

które się odbędzie 24go stycznia 1876 o godzinie 10tej przedpołudniem w sali niższo-austryackiej izby handlowej w Wiedniu, Herrengasse 14.

Przedmioty obrad są te same jakie w poprzedniem obwieszczeniu wyszczególnione były, a mianowicie:

1. Postanowienie względem zaciągnięcia pożyczki pierwszeństwa na podstawie państwowej gwarancyi węgierską ustawą Nr. 40 z roku 1875 podwyższonej i względem odpowiedniej zmiany statutów.
2. Postanowienie co do wzięcia udziału w pożyczce, która ma być w skutek węgierskiej ustawy Nr. 41 z roku 1875 na nowe inwestycye zaciągniętą.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 25 akcyi, a życzący sobie wykonać służące im prawo głosowania, zechcą w myśl §§. 40, 42 statutów, złożyć swoje akcye najdalej do dnia 21 stycznia 1876 w biórze „Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w Wiedniu“ Kolingasse 17, lub w biórze c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu zapomocą dwóch arytmetycznie uporządkowanych konsygnacyj, które bezpłatnie wydawane będą w powołanych wyżej biórach.

Jeden egzemplarz konsygnacyi otrzyma składający akcye wraz z kartą legitymacyjną na ogólne zebranie. Złożone akcye oddane zostaną posiadaczowi po odbyciu ogólnego zebrania za zwrotem rzeczonej konsygnacyi.

Akcye złożone wskutek poprzedniego zaproszenia uważane będą, jako złożone dla ponownie zwołanego zebrania, w tym jednak razie należy wydane już karty wstępne i konsygnacye akcyj przedłożyć najdalej do dnia 21 stycznia r. b. włącznie, w celu przepisania takowych.

W razie zastępstwa winien upoważniony przez akcyonaryusza pełnomocnik złożyć legalizowane a przynajmniej przez dwóch świadków podpisane pełnomocnictwo swe w biórze Towarzystwa przynajmniej na dzień przed odbyciem ogólnego zebrania.

Zwraca się jeszcze wyraźnie na to uwagę, że ważność uchwał ponownie zwołanego zebrania w myśl powołanego §. 49 statutów nie jest bynajmniej zależną od pewnej ilości Akcyonaryuszów lub głosów.

Wiedeń dnia 9 stycznia 1876.

(Przedruk nie będzie opłacony.) **Rada Zawiadowcza.**

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny.

L. 250. (Wykaz w myśl § 75 statutu.)

Listy hipoteczne	Złr. 20,822.300.—	w. a.
Asygnacye kasowe	„ 2,614.800.—	w. a.

Lwów, 31. grudnia 1875.

(140) (Przedruk nie będzie opłacony:) **Dyrekcya.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.